

S  
pis

treści:

Co	zrobiliśmy	w	sprawie	ustawy?
List	do	Zbigniewa	Bujaka	
Czterdzieści	razy	o	"Neutrum"	
Kronika		niepojętej	agresji	
Chcę,	aby	prawa	były	łagodne
Prof.	Kozakiewicz	w	sprawie	aborcji
Kiedy	aborcja	jest	zabroniona	
List	samotnej	matki	do	Z. Bujaka
Kobieta	w	Rumunii	Ceausescu	
O	tolerancji,	liberalizmie,	prawach	i wolności
Sprostowanie				
Książdz	Prymas	—	też	o tolerancji
Chciałabym	oddać	życie	za	Ojczyznę,
W	sprawie		ale	zdrowie
Cytaty			formuły	nie pozwala.. działania

\*

## CO ZROBILIŚMY W SPRAWIE USTAWY?

O powstaniu Komitetu Społecznego na rzecz Referendum dowiedziałam się od zupełnie obcej osoby, która usłyszała o tym przez radio i zatelefonowała z pytaniem, czy „Neutrum” przyłączy się do zbierania podpisów. Do końca dnia miałam jeszcze kilkanaście telefonów w tej sprawie, ale najbardziej ucieszyły mnie te od ludzi nie będących wcale członkami „Neutrum”; świadczyły one, że zaistnieliśmy w świadomości społecznej, że mamy sympatyków poza stowarzyszeniem, którzy zadali sobie trud nawiązania kontaktu; pewna kobieta dzwoniła aż z Poznania do „Gazety Wyborczej” po nasz numer telefonu, nie wiedząc, że w Poznaniu istnieje nasz oddział.

Po trzech dniach już czworo naszych członków było w Komitecie krajowym; po tygodniu czworo innych w warszawskim. W tym samym czasie uruchomiliśmy w pobliżu Dworca Śródmieście potrójny uliczny stolik, który działał aż do tygodnia przedświątecznego. BARDZO DZIĘKUJEMY WSZYSTKIM, KTÓRZY POMOGLI NAM W TEJ AKCJI. Dzięki niej do annałów „Neutrum” wpisał się nasz pierwszy bohater: kierownik całego „stolika” Tomek Pękala, od początku do końca obecny, kiedy inni się wymieniali, z pełnym samozaparciem, w pogodę i niepogodę, często mimo bólu gardła zachęcający przez megafon przechodniów do składania podpisów, organizujący stoliki, formularze list, ludzi. Słowem, jest wyłącznie jego zasługą, że ta akcja mogła trwać nieprzerwanie tyle dni, przez trzy godziny dziennie cztery razy w tygodniu. Łącznie z podpisami zebranymi indywidualnie przez naszych członków i przy ustawianym kilka razy stoliku na Ursynowie, warszawskie „Neutrum” zebrało ponad 11 tysięcy podpisów. Na zjeździe komitetów z całej Polski dowiedzieliśmy się o udziale naszych kolegów z Poznania, Gdyni i Torunia; Ania Jakubowska z Łomży przywiozła nam osobiście listy z podpisami do Warszawy; wiemy też, że włączyło się „Neutrum” szczecińskie. Wspólnie z warszawskim Porozumieniem Przeciwko Zakazowi Aborcji, które zawiązało się przy Uniwersytecie Warszawskim, zorganizowaliśmy dwukrotnie manifestacje: 9 i 17 grudnia. Dołączyli też nasi koledzy z Poznania, którzy od rana przez oba te dni stali ponadto w pikiecie przed Sejmem. Policja skutecznie broniła nas przed skinami. Chrzest bojowy przeszła nasza tablica z nazwą „Neutrum”, w którą trafił pocisk z jajką, oblewając nieznanego nam bliżej manifestanta. Człowiek był jednak tak zawzięty, że oczyściwszy się jako tako nadal dźmierzył w dłoni nasz transparent i nie oddał go do końca manifestacji. Przed pierwszą debatą sejmową powkładaliśmy do skrzynek poselskich miniatury rozlepionych przedtem plakatów skierowanych do kobiet, z napisem: „Sprawdź, czy twój poseł broni twoich praw”. Plakaty, podpisane przez „Neutrum” i współpracujące z nami stale organizacje kobiece, miały przypomnieć niektórym parlamentarzystom, kogo reprezentują w Sejmie. Teraz, po przyjęciu przez Sejm i Senat ustawy w znanym wszystkim kształcie, zamierzamy

pozostać w komitetach, o których dalszym działaniu zadecyduje ostatecznie zjazd przewidziany na koniec lutego. Należy sądzić, że wśród celów działania, poza głównym, to jest walką o uchylenie ustawy, będzie też pomoc dla kobiet dotkniętych jej skutkami, a może także obrona pewnych zasad demokracji.

**Anna Wolicka**

\*

## LIST DO ZBIGNIEWA BUJAKA

Warszawa, 14 listopada 1992 r.

Pan Przewodniczący Komitetu ds. Referendum  
poseł Zbigniew Bujak  
Warszawa, Sejm

Stowarzyszenie „Neutrum” z satysfakcją i nadzieją wita powstanie Społecznego Komitetu ds. Referendum w sprawie karalności aborcji. Cieszy nas, że ten oczekiwany impuls wyszedł od przedstawicieli społeczeństwa powołanych do parlamentu w demokratycznych i wolnych wyborach. To oddała zarzuty o godzeniu — przez propagowanie referendum — w polskie interesy i wartości narodowe. Pragniemy uczestniczyć w pracach Komitetu i wraz ze swoimi oddziałami terenowymi działać na rzecz tego referendum. Będziemy respektować i popierać przedmiot, zakres i tryb działań Komitetu. Uważamy jednak, że kwestia regulacji prawnej przerywania ciąży, aczkolwiek sama przez się ważka, stanowi tylko fragment innej sprawy fundamentalnej. Sprawą tą jest wizja ustrojowa państwa polskiego, model jego stosunków prawnych, koncepcja życia naszego społeczeństwa. Opowiadanie się za rozwiązaniem proponowanym przez komisję ds. projektu ustawy „o ochronie prawnej dziecka poczętego” i uniemożliwianie społeczeństwu bezpośredniego wyrażania swojej woli oznacza kurs na nowe państwo ideologiczne, które używa religii jako narzędzia dyscyplinowania całego społeczeństwa (...). Uważamy, że sytuacja obecna wymaga, aby społeczeństwo w swobodnej i szerokiej dyskusji narodowej i w referendum, środkami demokracji bezpośredniej otwarcie dokonało wyboru i ujawniło swoje rzeczywiste preferencje co do wizji modelu państwa. Naszym zdaniem trzeba poznać i ujawnić poglądy Polaków nie tylko w sprawie aborcji, ale także co do zapisu w Konstytucji i ustawach formuły o „obowiązaniu wartości chrześcijańskich”, co do religijnej inwokacji we wstępie do Konstytucji, co do finansowania związków wyznaniowych, świeckości instytucji państwowych, alternatywnego prawa rozwodowego, co do preferowania katolickich rozgłośni radiowych kosztem rozgłośni niezależnych, co do integrowania procesu nauki religii z całością procesów edukacyjnych kosztem tych ostatnich, co do umieszczania ocen z religii na świadectwach szkolnych oraz eksponowania symboli religijnych w instytucjach publicznych. Inicjatywę Pana Posła w sprawie referendum oceniamy z uznaniem, uważając ją za krok we właściwym kierunku.

Łączymy życzenia pomyślności

Marek Witold Gromelski, Prezes Zarządu Krajowego  
Janusz Schminda, Członek Zarządu Krajowego

\*

## CZTERDZIEŚCI RAZY O "NEUTRUM"

Dwa miesiące temu, w listopadzie, stanęliśmy w obliczu wyboru: albo opracować jeszcze jeden, grudniowy numer Biuletynu, albo skupić wszystkie siły i środki na współpracy z komitetami na rzecz referendum. Decyzja była oczywista: informację o udziale „Neutrum” w pracy komitetów znajdziecie Państwo w tym numerze. Z opóźnieniem zamieszczamy więc materiały, które miały być czymś w rodzaju podsumowania na koniec roku: kronikę wydarzeń z ostatnich trzech lat, świadcząca o spełnianiu się naszych najgorszych obaw, i rzut oka na obecność „Neutrum” w prasie w 1992 r. W związku z wyrażonymi na jednym z ostatnich warszawskich zebrań opiniami, że mało się o nas słyszy, przeprowadziliśmy prowizoryczny bilans: w samych tylko centralnych dziennikach znaleźliśmy w ubiegłym roku ponad czterdzieści wzmianek o „Neutrum” oraz naszych wypowiedzi i listów, czyli średnio cztery w miesiącu. Do tego dochodzą tygodniki, prasa lokalna i środowiskowa, radio, telewizja (tylko dwa razy!), prasa zagraniczna. Pod tym względem mamy więc raczej powody do zadowolenia. Ponieważ w innych dziedzinach sytuacja przedstawia się o wiele mniej optymistycznie,

życzymy Państwu w nowym roku uporę, wytrwałości i energii w dążeniu do naszych wspólnych celów, które w końcu z pewnością osiągniemy. Oby jak najprędzej.

**Redakcja**

\*

## KRONIKA NIEPOJĘTEJ AGRESJI

W kraju naszym nie ma groźby klerykalizacji państwa, jest „tylko niepojęta agresja mass mediów i niektórych ugrupowań w stosunku do Kościoła”.

Z wystąpienia posła Stefana Niesiołowskiego na konferencji prasowej łódzkiego ZChN (za „Przeglądem Unii Pracy”)

\* \* \*

**1989**

**17 maja.** Ustawa o stosunku państwa do Kościoła katolickiego przyznaje Kościołowi m.in. prawo do zakładania stacji radiowych i telewizyjnych.

**1990**

**Maj.** Zarządzenie Ministra Zdrowia, na mocy którego skierowanie na zabieg przerywania ciąży wymaga zaświadczeń od internisty i dwóch ginekologów oraz rozmowy z psychologiem.

**Sierpień.** Instrukcja Ministerstwa Edukacji Narodowej o nauczaniu religii w szkołach publicznych. Katecheci świeccy są finansowani przez państwo, ale podlegają wyłącznie władzom kościelnym, wchodzi przy tym w skład rad pedagogicznych.

**1991**

**1 stycznia.** Od tego dnia rozwodów udzielają tylko 44 sądy wojewódzkie.

**Styczeń.** Trybunał Konstytucyjny stwierdza, że instrukcja MEN nie jest sprzeczna z konstytucją.

**Kwiecień.** Episkopat proponuje, aby nowa konstytucja gwarantowała prawo do życia od chwili poczęcia i prawo do nauki religii w szkole. Należy wyłączyć sformułowanie o rozdziale Kościoła od państwa, ponieważ „budzi negatywne skojarzenia”. Senacki projekt ustawy o ochronie prawnej dziecka poczętego zostaje poddany publicznej „konsultacji”.

**Maj.** Odezwa Episkopatu o niedopuszczalności referendum w sprawie aborcji („zabójstwa poczętego”). Wiceminister zdrowia Kazimierz Kapera stwierdza w telewizji, że homoseksualizm jest zbrodnią, a AIDS nie stanowi zagrożenia dla osób, które prowadzą się „uczciwie”. Prymas Glemp przyrównuje decyzję premiera Bieleckiego o zwolnieniu Kapery ze stanowiska do aresztowania kardynała Wyszyńskiego na polecenie Bieruta. Senat ogłasza projekt nowej konstytucji, zaczynający się od słów: „W imię Boga Wszechmogącego”.

**7 września.** Sejm uchwała nową ustawę o systemie oświaty, uwzględniającą poprawki zgłoszone przez Episkopat. Zawiera ona zapis o respektowaniu wartości chrześcijańskich i zobowiązuje szkoły do organizowania lekcji religii. O uczęszczaniu na religię dzieci do 18 roku życia decydują rodzice.

**Październik.** Biskup Michalik stwierdza w związku ze zbliżającymi się wyborami, że katolik powinien głosować na katolika, żyd na żyda.. W dniu wyborów do Sejmu w kościołach rozdawane są ulotki z numerami list, na które wierni powinni oddać głosy. Nowelizacja ustawy o stosunku państwa do Kościoła katolickiego. Kościół może odzyskiwać utracone gospodarstwa rolne i otrzymywać nieodpłatnie grunty z Państwowego Funduszu Ziemi.

**7 listopada.** Na mocy uchwały Rady Ministrów z Funduszu Kościelnego finansowanego przez państwo mogą być pokrywane ubezpieczenia duchownych.

**14 grudnia.** Krajowy Zjazd Lekarzy uchwała Kodeks Etyki Lekarskiej, zabraniający dokonywania zabiegów przerywania ciąży w przypadkach wskazań społecznych i wad genetycznych płodu.

**Grudzień.** Prymas Glemp na święta w telewizji: „Prawo Boże jest ponad prawem ludzkim”.

**1992**

**Luty.** Ślubowanie jasnogórskie grupy posłów i senatorów: „Walczyć będziemy w obronie każdego dziecka i każdej kołyski równie mężnie, jak nasi ojcowie walczyli o byt i wolność narodu”.

Zwolnienie ze stanowiska Anny Popowicz, Pełnomocnika Rządu ds. Kobiet i Rodziny, która wystąpiła przeciwko Kodeksowi Etyki Lekarskiej. Likwidacja urzędu Pełnomocnika.

**14 kwietnia.** Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej w sprawie warunków i sposobu organizowania nauki religii w szkołach publicznych wprowadza m.in. stopień z religii/etyki na świadectwie, możliwość zbiorowej modlitwy w klasie przed lekcjami i po lekcjach, dwie godziny religii tygodniowo. Po protestacyjnej manifestacji młodzieży pod Ministerstwem szef biura prasowego Episkopatu ks. Henryk Brunka stwierdza, że wzięli w niej udział „synowie i córki rosyjskich oficerów”.

**Kwiecień.** Wojskowy Sąd Garnizonowy skazuje na 1,5 roku więzienia za uchylanie się od służby wojskowej Romana Gałuszkę, który prośbę o służbę zastępczą motywował względami religijnymi. „Dowolna interpretacja zakazów i nakazów religii katolickiej nie może być podstawą do zwalniania ze służby wojskowej” — orzekł sąd.

**3 maja.** Minister Edukacji Narodowej, prof. Stelmachowski, w przemówieniu na Jasnej Górze przed sumą w dniu święta Matki Boskiej: „Musimy odrzucić koncepcję neutralności światopoglądowej w szkole”.

**Czerwiec.** Kardynał Glemp spotkał się z premierem Waldemarem Pawlakiem. Rozmowa dotyczyła **konstrukcji rządu** („Życie Warszawy”, 8 VI). Biskupi domagają się „stworzenia nowego porządku prawnego, w którym stanowione prawo ludzkie będzie respektowało ład moralny oparty na prawie Bożym”.

**Lipiec.** Sejm odrzuca liberalny projekt ustawy antyaborcyjnej, przyjmuje wersję najbardziej restrykcyjną i odsyła ją do komisji w celu dokonania poprawek.

**Sierpień.** Rzecznik Praw Obywatelskich kieruje do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o uznanie za niezgodne z istniejącym prawem rozporządzenia MEN z 14 kwietnia. Prymas Glemp do wiernych w Głogowie: rzecznik „powinien wiedzieć, czy dana czynność jest zgodna z wolą narodu”. Wg sondażu PBS w sporze między rzecznikiem a prymasem 29% respondentów przyznaje rację rzecznikowi, niecałe zaś 10% — prymasowi.. Jednym z wiceministrów w MEN zostaje Kazimierz Marcinkiewicz, zwolennik „pełnej integracji katechezy z pozostałymi przedmiotami”. Do 20 sierpnia na 21 wydanych zezwoleń na uruchomienie stacji radiowych 17 otrzymał Kościół.

**Wrzesień.** Akcja Katolicka składa na ręce marszałka Sejmu wnioski o odwołanie prof. Zielińskiego ze stanowiska Rzecznika Praw Obywatelskich oraz zmianę składu sędziów Trybunału Konstytucyjnego (w związku ze zbliżającym się terminem rozprawy zaskarżonego przez rzecznika Kodeksu Etyki Lekarskiej).

**Październik.** W rocznicę zamordowania księdza Popiełuszki prymas prosi zgromadzonych wiernych, aby modlili się o nawrócenie Barbary Labudy, przewodniczącej Grupy Parlamentarnej Kobiet. Poseł Niesiołowski stwierdza w Sejmie, że zrównanie w prawach podatkowych samotnych matek z małżeństwami może być zachętą do rodzenia nieślubnego potomstwa i ciosem w trwałość rodziny. Rada Ministrów przyjmuje zmianę w kodeksie rodzinnym, wprowadzając instytucję separacji. Sejm uchwała ustawę o radiofonii i telewizji; mają one szanować uczucia religijne odbiorców. Odrzucony zostaje zapis o respektowaniu wartości chrześcijańskich. Prymas Glemp oznajmia, że usuwając ten zapis Sejm postąpił wbrew woli większości narodu. Senatorowie z Porozumienia Ludowego bez uzgodnienia zawieszają krzyż w sali obrad Senatu, obok godła państwowego.

**7 listopada.** Trybunał Konstytucyjny nie wydaje orzeczenia w sprawie Kodeksu Etyki Lekarskiej, pod pretekstem, że jest to zbiór zasad etycznych, nie zaś prawnych. Komunikat Episkopatu: „Kogo reprezentują posłowie Parlamentu, którzy w kraju o zdecydowanej większości chrześcijan odrzucają wniosek o przestrzeganiu w środkach społecznego przekazu chrześcijańskiego systemu wartości?”.

**13 listopada.** Zawiazuje się społeczny komitet na rzecz referendum w sprawie karalności aborcji.

**19 listopada.** Sejmowa komisja nadzwyczajna przyjmuje projekt ustawy dopuszczającej przerwanie ciąży tylko dla ratowania życia matki. List biskupów: „Každy człowiek, zwłaszcza wierzący, ma obowiązek występowania w obronie

poczętego życia i nie może popierać referendum w tej sprawie".

**Grudzień.** Rzecznik Ministerstwa Edukacji Narodowej oskarża Ministerstwo Zdrowia, że akcja uświadamiająca prowadzona w szkołach jest "wulgaryzowaniem problemu AIDS". Telewizja zrywa umowę z producentem audycji „Lewiatan”. Ostatnia miała tytuł: „Czy księża rządu

Prezydium Sejmu podejmuje decyzję o urządzeniu kaplicy katolickiej w gmachu sejmowym. Prasa informuje, że ZChN „pracuje nad projektem nowego prawa prasowego”.

**29 grudnia.** Sejm przyjmuje ustawę o radiu i telewizji z poprawką Senatu zobowiązującą — także stacje komercyjne - do respektowania chrześcijańskiego systemu wartości.

**1993**

**Styczeń.** Sejm odrzuca projekt uchwały o referendum w sprawie karalności aborcji i uchwała ustawę „O planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży”, nie uwzględniającą wskazań społecznych.

\*

## CHCĘ, ABY PRAWA BYŁY ŁAGODNE

### Przemówienie Zbigniewa Bujaka w czasie debaty nad ustawą antyaborcyjną

Panie Marszałku, Wysoka Izbo!  
Kompromis w sprawie omawianej ustawy był na tej sali możliwy. Był możliwy, bo nie słyszałem ani jednej opinii, że aborcja jest dobra. Gdyby więc chodziło o ograniczenie aborcji, o zmniejszenie nieszczęść z nią związanych, mogliśmy łatwo kompromis znaleźć. Stało się inaczej, bo okazało się, że w tym sporze chodzi o rzecz inną, nawet większej wagi: czy Polska będzie krajem, w którym wartości ewangelicznych bronić będzie policja, czy sumienie człowieka. Mówiąc inaczej, czy przykazania i wartości religii, które większość Polaków wyznaje, będą dla nas aktem swobodnego wyboru, czy będą nam narzucone przez administrację państwa. To posłowie powinni wiedzieć, że im mniej opresyjne jest państwo, tym swobodniejsze, bardziej wolne jest społeczeństwo. Tyle obywatel przyjmie za państwo odpowiedzialności, ile da mu ono prawa wyboru.

Panie Marszałku, Wysoka Izbo!  
Chcę, aby w Polsce prawa były łagodne, a obyczaje surowe, a nie na odwrót. Na odwrót czynić — to dążyć do państwa totalitarnego. Dla obywateli będzie obojętne, czy sztandar tego totalitaryzmu będzie czerwony, czy czarny.

Panie Marszałku, Wysoka Izbo!  
Uczestniczyłem wiele lat w ruchu walczącym o wolność i godność człowieka. Dlatego dla mnie równie barbarzyński jest administracyjny nakaz przerywania ciąży w Chinach, jak i administracyjny zakaz, jaki był w Rumunii i stalinowskiej Rosji. Jedno i drugie prowadziło do ludzkich nieszczęść.

Mamy jedną wspólną Polskę i nie podzielimy jej na kantony zwolenników i przeciwników aborcji, zwolenników i przeciwników dekomunizacji. Musimy nauczyć się godzić i żyć razem. Jako katolik i członek Kościoła nie czuję się zagrożony, by żyć zgodnie z wymogami mojego katechizmu. Nikt mi nie narzuca innej obyczajowości, nie przeszkadza żyć w zgodzie z religią, a w jej ramach przestrzegać radykalnego stanowiska papieża. Dlatego jest moim obowiązkiem sprzeciwić się wszystkim próbom narzucenia przemocą obywatelom religijnych nakazów. Za szczególnie groźne uważam narzucanie ich tym, którzy do mojego Kościoła nie przynależą. Tak rozumiem nakaz wiary chrześcijańskiej, nakaz miłości. Nakaz katechizmu, demokracji wobec tych, którzy myślą odmiennie i chcą postępować odmiennie.

Panie Marszałku, Wysoka Izbo!  
Żadna represyjna ustawa nie zakończy sporu o karalność przerywania ciąży. Ta represja będzie odrzucona, bo nasz naród jej nie chce. Ta represja będzie odrzucona, bo najpotężniejszym obrońcą życia jest kobieta, która nosi je w swym łonie. Chroni i odpowiada nie tylko za jego biologiczną egzystencję, ale i jego prawo do godności osoby ludzkiej.

Panie Marszałku, Wysoka Izbo!  
Waga tej materii jest tak wielka, że do jej uregulowania zdanie tej Izby nie wystarczy, aby stworzyć prawo, które będzie szanowane i przestrzegane. To powód, dla którego w sprawie tej winno być przeprowadzone referendum. Referendum trzeba przeprowadzać w tych przypadkach, gdy grozi głęboka rozbieżność między

opinią publiczną a stanowiskiem parlamentu. Pozwala ono uniknąć błędu, jakim byłoby postawienie się posłów ponad społeczeństwem, uznanie, że w sprawie omawianej tu ustawy sumienie posła jest lepsze niż obywatela. Referendum nie przekona mnie oczywiście, że przerywanie ciąży jest dobrem, ale rozstrzygać mamy zapis kodeksu karnego, a nie etycznego. Opowiadam się za referendum, bo jestem za samostanowieniem narodu. W młodej polskiej demokracji miliony ludzi nie mogą być pozbawione prawa do decydowania, czy prawo karne będzie ingerowało w ich osobiste, bardzo intymne sprawy.

Panie Marszałku, Wysoka Izbo!  
Państwo polskie za konflikt, który obserwujemy, może zapłacić wysoką cenę. Fundamentalizm wyrządził już straszne szkody ludzkości. W imię fanatycznie pojmowanych wartości religijnych palono książki, często z ich autorami. Tradycja nasza chlubi się faktem, że Polska była państwem tolerancyjnym, dla ludzi wszystkich religii i światopoglądów. Tak się układały polskie dzieje, że im więcej było tolerancji, tym większa była siła państwa. Tej tradycji powinniśmy pozostać wierni.  
Wnioskuje o odrzucenie ustawy w całości, a przed ewentualnym wznowieniem prac nad nowym projektem o przeprowadzenie w tej sprawie ogólnokrajowego referendum.

\*

## PROF. KOZAKIEWICZ W SPRAWIE ABORCJI

Zamieszczamy poniżej ze skrótami dwa wystąpienia sejmowe prof. Mikołaja Kozakiewicza w sprawie ustawy antyaborcyjnej, których teksty nadesłało na adres „Neutrum” jego biuro poselskie. Wytluszczenia pochodzą z oryginału.

**29 czerwca 1992 r.**

Panie Marszałku, Wysoki Sejmie!  
To, jakie będą losy ustawy aborcyjnej, dotyczy wszystkich ludzi w Polsce. Ten problem dzielił i dzieli nadal całe społeczeństwo. Niektórzy zadają sobie pytanie, DLACZEGO właśnie teraz ten zapalny i kontrowersyjny temat stanął na porządku dziennym Sejmu? Odpowiedzi na to pytanie padają różne. Jedni twierdzą, że chodzi tylko o to, że w Sejmie istnieje grupa posłów o bardzo wyraźnie określonym profilu światopoglądowym i poglądach na aborcję, która od kilku lat chce narzucić swój punkt widzenia Sejmowi i zmusić innych posłów, należących najczęściej do tego samego światopoglądu, lecz różniących się poglądem na aborcję, do uznania ich racji. **Pragną oni, aby Sejm przekształcił normę moralną w prawo państwowe, które by obowiązywało także obywateli niewierzących, innowierców, jak też katolików mających w tej sprawie odmienne poglądy.** To jest najprostsze wytłumaczenie. Ale są również ludzie, którzy są przekonani, iż sprawa jest o wiele głębsza. **Że chodzi o stworzenie precedensu prawnego, zanim nowa Konstytucja określi stosunek Państwa i Kościoła. Poprzez ten precedens prawo państwowe stałoby się podporządkowane moralnej nauce Kościoła.** Gdyby taki precedens został zatwierdzony przez Sejm, dalsze analogiczne prawa tkwiące korzeniami w religii miałyby ułatwiony poród. Jeszcze inni idą krok dalej w tym samym kierunku twierdząc, że **sprawa aborcji wiąże się ze znacznie szerszym programem uczynienia z Polski kraju modelowego dla całej Europy, w której wszystkie prawa byłyby zgodne ze społeczną i moralną nauką Kościoła.**

Nie czynię swoim celem rozjątrzaniedyskusji wokół aborcji, tylko jej łagodzenie. Uważam, że **w ostatnich trzech latach tak wiele powiedziano i wydrukowano na ten temat, że wszystkie argumenty „za” i „przeciw” są znane i Sejm zużywałby tylko czas i energię na ich powtarzanie.** Nie wnoszą one nic nowego, a mogą tylko podgrzewać atmosferę w Sejmie, prowadzić do kolejnych obelg, obmów i pomówień. Przyglądałoby się temu społeczeństwo, w którym nastroje są dostatecznie eksplozywne, choć dla całkiem innych niż aborcja przyczyn. Dlatego wnoszę, aby Sejm dyskutując aborcję skrócił dyskusję do koniecznego minimum i skierował oba projekty do Nadzwyczajnej Komisji, którą należałoby dopiero powołać.

Panie Marszałku, Wysoka Izbo!  
Proponowany przeze mnie tryb postępowania wynika z faktu, iż **nie ma żadnych szans na wzajemne porozumienie czy przekonanie się w wyniku jakiegokolwiek dyskusji.** O ostatecznym losie obu projektów zadecyduje **nie dyskusja, lecz głosowanie.** Ale czyje głosowanie? Czy Sejmu tylko, czy też całego narodu w ramach ogólnonarodowego referendum? Uważam, że sprawa jest zbyt poważna, dotyczy bowiem losu milionów rodzin i

kobiet, ma zbyt liczne powiązania z ustrojem Państwa, z pojmowaniem praw obywatelskich, ze stosunkami Państwa i Kościoła, aby zostawić ją tylko w ręku Sejmu. Tego Sejmu, którego opinia nie musi odzwierciedlać opinii ogółu społeczeństwa, gdyż o jego składzie osobowym zdecydowało tylko 40% elektoratu. Tego Sejmu, w którym kobiety stanowią tylko 8% posłów. Na ten temat musi mieć okazję wypowiedzieć się każdy obywatel, a zwłaszcza każda kobieta, bowiem każde rozwiązanie ich dotknie. Nie wiemy oczywiście, ilu obywateli weźmie udział w takim referendum, znając apatię i zniechęcenie, jakie dominują dziś w naszym społeczeństwie, ale danie okazji, stworzenie szansy do takiej wypowiedzi w ramach referendum jest konieczne. Widząc dotychczasową energię, masowość i nakład kosztów poniesionych przez zwolenników zakazu i karalności aborcji, można przypuszczać, że także w czasie referendum ich zwolennicy będą lepiej zorganizowani i silniej motywowani niż pozostali. Tym niemniej szansa taka musi być moim zdaniem stworzona dla wszystkich. I dopiero od wyników referendum należałoby uzależnić ostateczną formę prawa do aborcji.

**Przeciwko referendum często bywał wysuwany argument, że nie rozstrzyga się przez powszechne głosowanie problemów moralnych.** Ten argument nie wydaje się być przekonujący. Po pierwsze dlatego, że referendum wypowiada się z reguły o normie **prawnej**, a nie moralnej. Po drugie zaś — rozstrzygając kontrowersyjne sprawy prawne, referendum zawsze stosuje się przy sprawach dwuznacznych moralnie, to jest takich, w których zaangażowane są nie tylko wartości pragmatyczne, lecz także kontrowersyjne, ścierające się ze sobą wartości moralne. **Oto kilka przykładów takich sytuacji i problemów, które poddawano na świecie referendum:** znieść czy utrzymać karę śmierci? Czy kobiety powinny mieć we wszystkich dziedzinach równe prawa z mężczyznami? Czy rozwody powinny być zalegalizowane? Czy dzieci nieślubne powinny mieć równe prawa, także spadkowe, z dziećmi urodzonymi w małżeństwie? Czy homoseksualiści powinni mieć równe prawo zawierania małżeństw między sobą i nabywania w ten sposób wszelkich uprawnień socjalnych, spadkowych itd.? Także często poddawane referendum w USA sprawy podatkowe (kto, jakie i w jaki sposób obliczane podatki ma płacić?) angażują moralne problemy równości, sprawiedliwości i skutków finansowych dla ekonomicznego rozwoju kraju. Te wszystkie pytania referendum ukazują głęboki związek poszczególnych odpowiedzi z określonymi, najczęściej konfliktowymi racjami moralnymi. Aborcja nie jest tutaj wyjątkiem.

Panie Marszałku, Wysoki Sejmie,  
Wszyscy wiemy, że kraj znajduje się w bardzo trudnej sytuacji, a koszty referendum będą wysokie, ale ewentualne **koszty społeczne podjętych przez Sejm decyzji będą jeszcze wyższe.** Sejm nie powinien brać odpowiedzialności za te koszty społeczne na siebie, lecz oddać decyzję społeczeństwu i podporządkować się werdyktowi większości. Zwłaszcza, że głos opinii publicznej będzie w tej sprawie miarodajniejszy od głosu posłów, przede wszystkim dlatego, że wolny będzie od różnych nacisków i kalkulacji politycznych. **Decyzje wielu posłów w wytworzonym klimacie gorączki i wyraźnej nagonki mogą być zależne nie tylko od rzeczywistych przekonań posła, lecz także od trzeźwej kalkulacji, co mu się bardziej opłaci politycznie w przyszłej kampanii wyborczej do Sejmu.** (...) Z punktu widzenia kariery politycznej posła, takie rozumowanie może być racjonalne, trudno je jednak uznać za słuszne i miarodajne przy rozstrzygnięciu tak ważnej sprawy społecznej, która nie jest sprawą **polityczną**, ale dla milionów kobiet przede wszystkim sprawą **życiową.** (..)

**17 grudnia 1992 r.**

Panie Marszałku, Wysoki Sejmie!  
Z ogromną niechęcią zabieram ponownie głos w sprawie aborcji i referendum. Niechęć ta wynika ze świadomości, że między tym czym się zajmujemy obecnie w Sejmie, a tym co naprawdę ludzi obchodzi i z czym się borykają w życiu na co dzień, jest ogromny dystans. Zwolennicy ustawy antyaborcyjnej udają, że nie widzą, jakie będą społeczne skutki tej ustawy i w kogo przede wszystkim uderza. Ustawa ta ugodzi przede wszystkim w sytuację życiową kobiet niezamożnych, a nie będzie miała żadnego wpływu na decyzje prokreacyjne kobiet bogatych. Te bogate kobiety zawsze będzie stać na wyjazd za granicę, aby dokonać zabiegu, lub na zapłacenie bardzo drogo (wraz z kosztami ryzyka) krajowemu ginekologowi. (..)

Panie Marszałku, Wysoka Izbo!  
Jedyny naprawdę skuteczny sposób na zmniejszenie aborcji, a z czasem niemal na wyeliminowanie jej, polega na systematycznym, nowoczesnym wychowaniu seksualnym, jak też na ogólnie dostępnej i dowolnie wybranej przez kobietę i mężczyznę antykoncepcji.

„Dowolnie wybrana" oznacza tutaj wybór dokonany z pełną świadomością w różnym stopniu ograniczonej skuteczności każdej metody, jak też związanych z nią skutków ubocznych. Tymczasem w proponowanej Sejmowi ustawie pojęcie „wychowania seksualnego" nie występuje, zostało przez Komisję odrzucone i zastąpione przez pojęcie „wychowanie do życia w rodzinie i odpowiedzialnego rodzicielstwa". Ponieważ jednocześnie ustawa nakłada na placówki wychowawcze obowiązek „uczenia szacunku do życia ludzkiego od chwili poczęcia", można powiedzieć, że stanowi logiczną całość z antyaborcyjną częścią. Nie stanowi jednak ustawa tak sformułowana logicznej całości z rzeczywistym kształtem życia płciowego ludzi w końcu XX wieku. Pozostawia poza polem widzenia wychowawcy całą dziedzinę przedmażeńskie życie płciowego młodzieży, które jest rozpowszechnione, nie skłania do świadomej refleksji nad nim i do wyboru różnych dróg własnego życia płciowego, pozostawia wreszcie całkowicie poza uwagę wychowawców problemy mniejszości seksualnych, takich choćby jak homoseksualiści. Jest to ogromne zawężenie zakresu i treści wychowania, podporządkowanie go tylko jednej wizji małżeńskiego życia płciowego, które jak wiadomo z obserwacji i badań jest znacznie bogatsze i różnorodne.

Wysoki

Sejmie!

Argumentacja za antyaborcyjną ustawą sięga często do twierdzenia, iż niezależnie od okresu trwania ciąży i od okoliczności „człowiek jest od chwili poczęcia istotą ludzką", a przerwanie każdej ciąży niezależnie od okoliczności jest „zabójstwem człowieka". I rzekomo dla wszystkich jest to prawda niezbita. Zadaję sobie pytanie, czyżby parlamenty takie jak stanowe amerykańskie, brytyjski, francuski, niemiecki, szwedzki, norweski, duński, fiński, austriacki, włoski, holenderski, belgijski i inne nie znały tej rzekomo „niezbitej prawdy" i dopuściły w różnych okolicznościach, w różnym czasie i pod różnymi warunkami aborcję? Czy naprawdę to dopiero nasz Sejm ma tym wszystkim parlamentom udzielić lekcji, że usankcjonowały w majestacie prawa „zabójstwo człowieka"? Nie wierzę w to, aby ktokolwiek w Europie zechciał takiego pouczenia wysłuchać. (..)

Ale argument o zabójstwie człowieka można podważyć i od innej strony. Jest to poważna wątpliwość, którą wywołuje sama ustawa. Jeśli jest to zawsze prawdziwe zabójstwo człowieka, dlaczego wolna od kary jest kobieta? Dlaczego lekarz jest karany najniższym wymiarem kary „do dwóch lat więzienia", a w szczególnie uzasadnionych przypadkach — jak twierdzi projekt ustawy — „sąd może odstąpić od wymierzenia kary". A więc nie jest to takie zwykłe „po prostu zabójstwo człowieka", ale jakieś szczególne, co wyraża się w odmiennym karaniu. Takie same wątpliwości budzi stosowany od chwili poczęcia termin „dziecko" lub „osoba ludzka", skoro nawet w wypadku samoistnego poronienia bez wszelkiej interwencji lekarza traktuje się płód bez wszelkiego dostojęstwa i odmawia się mu mszy żałobnej oraz pogrzebu w poświęconej ziemi. To wszystko sprawia, że cała argumentacja wydaje się nieszczerą, obłudną, mgławicową. Tylko konsekwencje jej dla kobiet będą oczywiste i dramatyczne. (..)

Na zakończenie jedna uwaga natury ogólnej. Sprawa aborcji już w tej chwili podzieliła nasze społeczeństwo na dwa obozy. Już jutro będzie wiadome, jak i którzy posłowie głosowali w sprawie aborcji i referendum. Dlatego też prawdopodobnie jutro rozstrzygnie się los przyszłych wyborów do Sejmu, gdyż wyborcy zapamiętają, jak głosowali ich posłowie, i wyciągną z tego odpowiednie wnioski. Sami sprawimy, że następny Sejm wybrany będzie według stosunku posłów do aborcji, a nie według ich zdolności rozstrzygania w innych, wielokrotnie ważniejszych sprawach. I na to niestety nie mamy już żadnego wpływu. Dlatego popieram wniosek posła Bujaka o odrzucenie dyskutowanej sprawy.

\*

### **SPROSTOWANIE**

W informacji na temat Kongresu IHEU w Amsterdamie jako jednego z polskich uczestników podałam pana Jana Szmyda. Nie podałam natomiast informacji, że pan Jan Szmyd jest prezesem Rady Krajowej Towarzystwa Kultury Świeckiej. Towarzystwo jest także członkiem IHEU. Przepraszam za niedopatrzanie.

**Małgorzata Halaba**

\*

## **KIEDY ABORCJA JEST ZABRONIONA**

**Na podstawie raportu Gail Kligman**



Rumunia czasów Ceausescu jawi nam się potocznie jako obszar politycznego terroru, zacofania i powszechnej, niesłuchanej nędzy. To właśnie nędza sprawiła, że zakaz aborcji, bynajmniej nie absolutny i bezwarunkowy (prawo jako takie było znacznie bardziej liberalne niż się to powszechnie uważa, znacznie bardziej liberalne od postulatów polskich parlamentarzystów katolickich), spowodował tak dramatyczne następstwa, stając się nie obroną życia, lecz znakiem pogardy dla jego jakości w sferze duchowej, materialnej i zdrowotnej.

Polityka pronatalistyczna miała na celu zapewnienie odpowiedniej siły roboczej dla „budowy socjalizmu” i stanowiła część „modernistycznej strategii” Ceausescu. Wobec braku intensywnej strategii kapitalistycznej, gospodarka socjalistyczna polegać miała na odpowiednio intensywnej pracy „mas roboczych”. Zgodnie z neostalinowską strategią socjalną powstał projekt znany jako *omogenizare*. *Omogenizare* oznaczało zaprowadzenie równości społecznej poprzez zlikwidowanie wszelkich różnic pomiędzy ludźmi. Każda jednostka ludzka miała być zamieniona w „nowego socjalistycznego człowieka”, produktywnego członka mas socjalistycznych. Oto jak w skrócie wyglądała baza ideologiczna prowadząca stopniowo do coraz większej ingerencji państwa w życie intymne obywateli.

W celu umocnienia i rozwoju rodziny państwo socjalistyczne wprowadzało obok restrykcyjnego prawa różne formy pomocy społecznej, jak urlopy macierzyńskie, gwarancje zatrudnienia, żłobki, przedszkola itp. Udogodnienia te funkcjonowały jako forma zachęty i były z pewnością bardzo postępowe, jeśli nie w praktyce, to przynajmniej w intencji. Instrumentarium prawne wprowadzono w 1966 roku. Przyrost naturalny w Rumunii spadł wtedy z 19,1 do 14, 3 promila, co po części przypisywano dotychczasowemu liberalnemu prawu, które legalizowało aborcję i czyniło ją łatwo dostępną. Nowe prawo zabraniało przerywania ciąży, czyniąc następujące wyjątki: jeśli ciąża zagrażała życiu kobiety i żadne inne środki nie mogły być zastosowane, w wypadku istnienia choroby dziedzicznej, jeśli ciąża była wynikiem gwałtu, jeśli kobieta miała 45 lub więcej lat albo jeśli urodziła już i wychowała czworo dzieci. Wprowadzenie tego prawa sprawiło, że przyrost naturalny w roku 1967 wzrósł dramatycznie, do 27,4 promila. Prawu antyaborcyjnemu towarzyszyły środki mające zachęcić kobiety do posiadania dzieci, jak dodatki dla rodzin, zasiłki na wychowanie dzieci, urlopy macierzyńskie i ochrona pracy. Podobnie jak się to działo w sferze produkcji, także i w dziedzinie macierzyństwa wprowadzono współzawodnictwo: matki wielodzietne były honorowane jako „bohaterki pracy socjalistycznej”, nagradzane odznaczeniami i pewnymi przywilejami. Dla kobiet, które urodziły i wychowały wiele dzieci, przewidziano ordery: Order Matki Bohaterki, Order Chwały Macierzyństwa i Medal Macierzyństwa. Pronatalistyczna propaganda z latami nasilała się. Ceausescu stosował początkowo łagodniejszą wersję polityki, która później stała się drakońska. Podkreślał wzrastającą rolę kobiet w polityce, gospodarce i społeczeństwie w ogóle, m.in. w 1971 roku zaczął lansować jako polityka swoją żonę Elenę, prowadząc jednocześnie polityczno-wychowawczą kampanię na rzecz „wszechstronnego awansu” kobiet w roli siły roboczej: robotnic i matek przyszłych robotników. Pomimo tych zabiegów propagandowych w 1983 roku przyrost naturalny znowu spadł do poziomu roku 1966, chociaż od dawna nie funkcjonowało już liberalne prawo zezwalające na prokreację z wyboru. W sytuacji, gdy środki antykoncepcyjne nie były dostępne (choć nie były też oficjalnie zabronione — co wymaga podkreślenia), Rumuni radzili sobie przez nielegalne usuwanie ciąży, wstrzemięźliwość seksualną i stosunek przerywany. Spadek przyrostu naturalnego zbiegał się ze stałym pogarszaniem się warunków materialnych. Polityka pronatalistyczna w różnym stopniu dotykała kobiety. Bardziej wykształcone kobiety miejskie zdobywały środki antykoncepcyjne na czarnym rynku lub załatwiały sobie wykonanie zabiegu przez personel medyczny. Inne, jak robotnice fabryczne, ponosiły koszty zarówno materialne, jak cielesne. Przypuszcza się, że ustawa miała mniejszy wpływ na życie kobiet wiejskich, ze względu na religię i lokalne obyczaje. Był nawet pomysł, ostatecznie nie zrealizowany, aby wprowadzić „kontraktację” polegającą na zobowiązaniu kobiet do urodzenia czworga dzieci, podobnie jak chłopcy podpisywali kontrakty na dostarczanie państwu płodów rolnych.

Ponieważ spadek przyrostu naturalnego wykazał, że „łagodniejsze” podejście do sprawy nie przynosi oczekiwanych rezultatów, reżim zastosował bardziej zdecydowaną strategię: przymus. Plan zakładał przyrost ludności z 22,6 mln w 1985 roku do 25 mln w roku 1990. Przymus, podobnie jak państwowe plany rozwoju, miał charakter wielostronny. W 1985 roku wydano bardziej restrykcyjne prawo antyaborcyjne. Odtąd dokonać legalnie aborcji mogły tylko kobiety

mające powyżej 45 lat oraz te, które urodziły i miały pod swoją opieką pięcioro lub więcej dzieci. Zwiększono również podatek od osób bezdzietnych (powyżej 25 roku życia, bez względu na stan cywilny). Kodeks karny przewidywał od jednego do trzech miesięcy więzienia dla lekarzy, którzy nie zawiadomili odpowiednich władz w przypadkach udzielania pomocy ofiarom nielegalnych aborcji. Od czasu do czasu odbywały się pokazowe procesy lekarzy, położnych i „babeł”. Wobec grożących lekarzom sankcji karnych koszty nielegalnej aborcji wynosiły od 2 do 10 tys. lei (160-830\$), podczas gdy pensje — od 1,5 do 2,4 tys. lei miesięcznie. Ingerencja państwa w intymność ludzkiego ciała była nieunikniona. W 1986 roku Ceausescu podjął akcję mającą na celu zbadanie stanu zdrowotnego społeczeństwa, a szczególnie kobiet pomiędzy szesnastym a czterdziestym piątym rokiem życia. Bez względu na oficjalnie deklarowane intencje, kobiety w wieku rozrodczym poddawano badaniom w celu wykrycia ewentualnej ciąży. Kobiety nie zawsze były świadome tego, że są sprawdzane właśnie pod tym względem; corocznie badania były traktowane jako rutyna, dodatkowy obowiązek. Niektórzy lekarze znajdowali satysfakcję w „demaskowaniu” ciężarnych kobiet, lecz wielu pomagało zataić ciążę, jeżeli kobieta poinformowała, że dziecko jest niechciane. Jak zauważył jeden z lekarzy: „Jeśli kobieta jest stanowczo przeciwna urodzeniu dziecka, nic nie można na to poradzić. Zaryzykuje raczej śmierć, niż posiadanie dziecka. Dlatego próbowaliśmy pomóc”. Choroby takie jak różyczka, nawracająca gorączka, zapalenie wątroby, gruźlica, kiła, nowotwory złośliwe czy cukrzyca, kwalifikowały kobietę do legalnej aborcji. Lekarze korzystali z tych pretekstów na tyle, na ile to było możliwe. W latach osiemdziesiątych warunki codziennego życia dramatycznie się pogorszyły: niekończące się kolejki, niedostatek żywności, kłopoty z ogrzewaniem i elektrycznością. Rodziny nie były w stanie wyżywić dzieci już urodzonych, a polityka państwa zmuszała je do posiadania jeszcze większej ilości potomstwa. Często niechciane dzieci były porzucane i dostawały się pod opiekę paternalistycznego państwa, które wymusiło ich przyjście na świat. Były wtedy skazane na tragiczne warunki w państwowych sierocińcach lub adopcje zagraniczne, będące w swej istocie handlem towarem. Tragiczna ironia pronatalistycznej polityki Ceausescu polegała na tym, że właśnie za jego rządów nielegalne aborcje stały się głównym środkiem antykoncepcyjnym. Wśród nich 61,1% (wg statystyk Ministerstwa Zdrowia) były to „aborcje niekompletne”, zarejestrowane, gdy kobieta przybywała do szpitala po ratunek. Wiele kobiet, które nie były w stanie dopełnić swego „patriotycznego obowiązku” i spełnić „szlachetnej misji”, przypłacało „w służbie państwa” życiem swoim i swoich dzieci. Gdy karano lekarzy, którzy z pobudek humanitarnych bądź ekonomicznych dokonywali nielegalnych aborcji, wzrastała liczba przypadków śmierci lub kalectwa matek z powodu niefachowo dokonywanych aborcji. Pomiedzy 1965 a 1989 rokiem 9452 kobiety zmarły z powodu komplikacji powstałych w wyniku nielegalnych aborcji.

Opracowała **Hanna Szczerkowska**

\*

### **Poniższy list nadszedł do Komitetu na Rzecz Referendum pod przewodnictwem Zbigniewa Bujaka**

*Drodzy*

*Przyjaciele!*

*Brak mi słów do wypowiedzenia mojego oburzenia i dezaprobaty na temat piekła, które chcą nam zgotować posłowie z Ciemnogrodu. Ja mam dwoje dzieci, ale nie mogę dać sobie rady z problemami, które mnie dotknęły. Syn ma 22 lata, od urodzenia chory, urodził się z wadami wrodzonymi, córka na szczęście jest zdrowa (18 lat) i jest jedynym moim Przyjacielem i podporą. Sama borykam się z życiem od 10 lat, bo „tatuś” chorego dziecka miał już dosyć tych trudów i ułożył sobie inne życie. Mnie nikt nie pomógł, albo nie mogli, albo przepisy nie pozwalały. Jestem na wcześniejszej emeryturze (w związku z kalekim dzieckiem), przepracowałam jako pielęgniarka 23 lata (mam obecnie 46 lat). Czuję się, jakbym przeżyła 2-3 życia. Dwa lata temu syn miał możliwość operacji zagranicznej — nie miałam dostatecznych funduszy. Proszę wyobrazić sobie, że poradzono mi (ksiądz w Poradni Rodzinnej w Łodzi), aby syn występował w cyrku (!) i tam sobie dorobił na operację. Wyszłam z kościoła zbulwersowana. Szłam ulicą i płakałam z bezsilności i upokorzenia. Gdyby nie podeszły wiek księdza i wyniesiony jednak z rodzinnych tradycji szacunek dla duchownych, zareagowałabym bardzo ostro i adekwatnie do sytuacji, ale „zamurowały” mnie te słowa i taka „rada”. Odpowiedziałam tylko przez zaciśnięte szczęki, że syn nie jest dostatecznie zniekształcony, aby wzbudzić u widzów w cyrku odpowiednie salwy śmiechu i wysokie datki. Podobna „pomoc” spotkała mnie po kilku dniach w Kurii Biskupiej w Łodzi przy ul. Worcella.*

*Sam biskup Ziółko w rozmowie ze mną, a raczej monologu, który sam wygłosił, oświecił mnie, jakie to wielkie ma on wydatki. A to i księża na polach odprawiają msze, bo nie ma kościoła, wynajmują mieszkania u ludzi, bo nie mają gdzie mieszkać. Dowiedziałam się kolejno, ile kosztuje dach na nowobudowanym kościele itd. itd. To biskup mówił mi o swoich kłopotach, o swoich wydatkach. Ani słowem nie zapytał, co dziecku jest, jaka to miała być operacja. Oczywiście o żadnej pomocy, ani finansowej, ani moralnej nie mogło być mowy. Wtedy nosiłam się z zamiarem napisania do Papieża o tym, jacy ludzie go reprezentują tu w Polsce, ale poniechałam tego zamiaru. Za dużo miałam własnych zmartówień, a list — czy dotarłby do Papieża? Wątpię, zresztą cóż to by dało? Myślałam też o tym, aby wypowiedzieć się publicznie, jacy to ludzie nami kierują, jaką duchową strawą nas karmią, ale kto by w TV odważył się pozwolić na takie wystąpienie. Na pewno nikt! Moja koleżanka ma dziecko, którego ojcem jest ksiądz. Nie pozbyła się ciąży swego czasu, ale nie wiem do końca, czyja w tym zasługa, czy matki dziecka, czy też ojca-księdza. Mam 18-letnią córkę, przed nią dorosłe życie. Ja w swoim wieku dzieci rodzić też nie będę. I co — kto mi zabroni rządzić własną pupą (przepraszam). Urodzonemu już, ukształtowanemu dziecku nikt nie chciał pomóc, a szansa wielka była (operacja), a nad zygota będą trzęśli się ci, co o życiu niewiele wiedzą. Co zakonnikom i księżom do aborcji? Toż to nasze sumienie obciążą taka decyzja czy inna! Oczywiście, że referendum jest potrzebne, ale czy w ogóle do tego powinno dochodzić? Ciemnogród i nic więcej. Myślę, że nie będą miały prawa wypowiadać się przedszkolaki lub dzieci ze szkoły! Wiadomo jakim manipulacjom byłyby poddane przez ludzi w sutannach. Referendum i jeszcze raz referendum — choć to takie poniżające wyjście. Żeby uciekać się do takich sposobów, jakby posłowie nie mieli zdrowego rozsądku. Oj, będziemy zastanawiali się w przyszłości, kto ma nas reprezentować.*

Z  
 Samotna matka kalekiego poważaniem,  
 (nazwisko i adres do wiadomości redakcji) syna

\*

## O TOLERANCJI, LIBERALIZMIE, PRAWACH I WOLNOŚCI

W dniach 21-22 listopada ubiegłego roku odbyło się dwudniowe spotkanie dyskusyjno-szkoleniowe „Neutrum” z udziałem przedstawicieli ośrodków pozawarszawskich. Naszymi gośćmi byli: senator Zofia Kuratowska, Marek Nowicki z Komitetu Helsińskiego, publicyści Jerzy Sosnowski i Jan Turnau oraz uczestnicy dyskusji panelowej „Państwo liberalne a państwo ideologiczne”: prof. Barbara Stanosz (logik), dr Magdalena Środa (etyk) i dr Paweł Śpiewak (socjolog, członek zarządu Kongresu Liberalno-Demokratycznego). Obszerne fragmenty spotkania mamy nagrane na taśmie magnetowidowej i będziemy do nich jeszcze powracali. W tym numerze przedstawiamy tylko fragmenty wypowiedzi na kilka poruszonych tematów.

\* \* \*

**Prof. Barbara Stanosz:** *Państwo ideologiczne wyklucza demokrację. Liberalizm nie jest ideologią. Bogiem liberała jest wolność. Nie można jej porównywać z innymi absolutami, takimi jak Bóg, sprawiedliwość. Nie jest to w ogóle żaden absolut. Wolność jest rozproszona między ludzi, nie może służyć do zniewolenia, jest wartością samoograniczającą się. Dlatego właśnie liberalizm nie jest ideologią, w imię liberalizmu nie można człowieka upokorzyć, zniszczyć.*  
 Jego podstawową wartością jest wyrozumiałość i tolerancja dla innych modeli obyczajowych oraz świadomość, że nasza własna tradycja nie musi być najlepsza, że inne są równoprawne. Żyjąc w określonej tradycji nabywamy skłonności do negocjowania wszystkiego, co jest inne od tej tradycji.  
 Tolerancja to nie jest tylko brak represji, ale przede wszystkim wygaszenie negatywnych reakcji na czyjaś odmienność. Jest to umiejętność współżycia z tym, który się nam nie podoba. Nie ma problemu tolerancji, gdy jest się w pozycji słabszego. Możliwość zachowania tolerancyjnego zakłada, że mogę bez ryzyka przeciwstawić się czemuś, co mi się nie podoba, jednak tego nie czynię, dopóki nie narusza to mojej wolności. Państwo ideologiczne nie może być liberalne ani tolerancyjne, gdyż w imię absolutu, jakim jest Bóg, można narzucić człowiekowi określony model życia. Obawiam się, że w Polsce zachodzą obecnie procesy kryptoteokracji, a „respektowanie wartości chrześcijańskich” spełnia tę samą

funkcję co przedtem „pozostawanie na gruncie socjalizmu”.

**Dr Magdalena Środa:** *Szantaż moralny zastąpił rozmowę.* Tolerancja, ideologia i moralność są pojęciami, które podlegają fantastycznej manipulacji. Z punktu widzenia etyki istnieją trzy warunki tolerancji: nie podobają mi się pewne postawy, poglądy, mogę im przeciwdziałać, jednak nie korzystam z tej możliwości. Ilustruje to powiedzenie Woltera: „Chociaż nie lubię tego człowieka, będę go bronić aż do śmierci”. Polacy są narodem bardzo nietolerancyjnym. Przejawia się to zarówno w stosunku do wszelkiej odmienności (okrucieństwo dzieci wobec grubych rówieśników, nieuwzględnianie potrzeb inwalidów w urbanistyce, niechęć do inaczej ubranych), w dziedzinie stereotypów zachowań (samotne kobiety, osoby o innych gustach erotycznych), odmienności religijnej (w przekonaniu strony katolickiej ateści nie uznają wartości moralnych, bo nie wierzą w Boga), jak i w sferze politycznej (prywatne odczucia traktowane jako sprawy nadrzędne. Szczególnie widoczne jest to podczas dyskusji w parlamencie nad ustawą antyaborcyjną, gdzie szantaż moralny zastąpił rozmowę. „Jestem przekonana, patrząc na to, co się dzieje na Zachodzie, że poglądy liberalne, z dużymi oporami, jednak zwyciężą. Nie mam wątpliwości, że nawet jeśli ustawa antyaborcyjna przejdzie, a podejrzewam, że tak, to za dziesięć czy dwadzieścia lat zostanie wycofana. Pozostaje jednak problem krzywdy ludzkiej, która w tym czasie będzie się działa”).

**Dr Paweł Śpiewak:** *Cały czas wstydzę się za moją partię.* Winą liberałów jest utożsamienie liberalizmu z zachowaniami ekonomicznymi (wolny rynek). Wprawdzie nie ma wolnego społeczeństwa, które nie byłoby kapitalistyczne, ale są społeczeństwa kapitalistyczne, które nie są do końca wolne. Obrona kapitalizmu musi być połączona z obroną wolności i praw jednostki. Każdy obywatel powinien mieć poczucie kreowania siebie i decydowania o własnym losie, każdy powinien móc utożsamiać się z państwem, w którym żyje. Nie można utożsamiać demokracji z liberalizmem: liberał powinien obawiać się tyranii większości. Papierkiem lakmusowym liberalizmu jest wrażliwość na prawa mniejszości, nawet gdy bardzo się nam nie podobają. Konieczne jest oddzielenie sfery publicznej od praw jednostki: nieingerowanie w nasze wybory drogą państwową. Środowiska liberalne w Polsce są słabe i rozproszone, i to jest ich wina. Jakie błędy popełnili liberałowie, że przestrzeń do dyskursu została zdominowana, nie tylko w sensie liczby głosów, przez ugrupowania przeciwne, ale również że pozwolili narzucić sobie język tej rozmowy?

**Marek Nowicki:** *Dla realizacji praw człowieka konieczna jest atmosfera tolerancji.* Człowiek ma prawa i wolności bez względu na wypełnianie swoich obowiązków wobec państwa. Prawa te są ograniczeniem demokracji, która jako rządy większości mogłaby być szalenie okrutna, i wyznaczają granice ingerencji państwa. Podstawą jest niezbywalna godność człowieka, z której wyprowadza się dwie podstawowe zasady: równość i wolność. W koncepcji praw człowieka jest to oczywiście równość w sensie liberalnym, tzn. że prawa są takie same dla wszystkich i stosowane są w ten sam sposób. Czym różni się prawo od wolności? Prawo jest relacją między jednostką a państwem (jeśli mam jakieś prawo, np. prawo do pracy, to państwo ma zrobić coś, aby je zagwarantować), z której wynika obowiązek państwa wobec jednostki. Jeżeli mówimy o wolności (np. sumienia, wyznania), to znaczy, że państwo nie może ingerować w życie jednostki (np. nie może żądać i zbierać informacji dotyczących prywatnej sfery życia człowieka). Złożona w Sejmie przez prezydenta Karta Praw i Wolności może zasadniczo zmienić stosunki w państwie. Mimo że katalog praw zawartych w karcie jest stosunkowo wąski, jednak „pazur, który w tym siedzi, jest wyjątkowo ostry i długi”. W art. 1 Karty powiedziane jest, że prawa i wolności określone w tej karcie wiążą władze państwowe bezpośrednio. Oznacza to, że Karta daje możliwość egzekwowania swoich praw na drodze sądowej. Drugim mechanizmem gwarantującym poszanowanie praw jest skarga do Trybunału Konstytucyjnego, która przysługuje bezpośrednio każdemu obywatelowi. Ponadto każdy obywatel posiadający prawo wyborcze mógłby zebrawszy 100 tys. podpisów wystąpić z inicjatywą ustawodawczą, a przy 500 tys. podpisów zarządzić referendum (z wyjątkiem ustaw podatkowych).

W przypadku kolizji między Kartą a ustawą zwykłą bezwzględne pierwszeństwo miałyby Karta. „Czy zgromadzenie najlepszych synów narodu przyjmie Kartę? Nie wiem. Podobno poseł Świtoń przygotował już trzy przemówienia”.

*Notowała Alicja Piotrowska*

## KSIĄDZ PRYMAS — TEŻ O TOLERANCJI

Kultura w istocie swej, gdy jest prawdziwa, sięga - choćby nie wymawiała tego słowa — samego Boga. Przeciwnością jej ma być tak zwana kultura świecka. Dziś się to bardzo podkreśla. Chyba grono osób, które tak określą kulturę chce pielęgnować, czyni niemało wysiłku, żeby utrzymać się na płaszczyźnie humanizmu, poprawności etycznej, aby kształtować tolerancję. Właśnie realizowanie hasła „tolerancja” w kulturze świeckiej jest ogromnie trudne. Starają się nasi bracia oddaleni od Boga o uszlachetnienie swych myśli, poglądów, ale przecież nie sposób uniknąć sprzeczności. Bo mimo głoszonej tolerancji trzeba będzie rzucić hasła walki o świeckość, trzeba będzie mówić w obronie świeckości wielu instytucji, trzeba będzie mówić o przeciwdziałaniu próbom odświecczenia niektórych instytucji, a to wszystko z pojęciem tolerancji nie bardzo się zgadza. Stąd też brak w tym ruchu prawdziwego humanizmu, który w pełni jest nim wtedy, kiedy opiera się na Bogu.

Józef kardynał Glemp, 29 XI 1982 r.,  
„Kościół na drogach Ojczyzny”,  
Poznań 1985.

\*

## "CHCIAŁABYM ODDAĆ ŻYCIE ZA OJCZYZNĘ, ALE ZDROWIE NIE POZWALA.."

Przytaczamy smakowity fragment dyskusji, która odbyła się w programie „Telekonferencja” z udziałem Bogumiły Boby i Zbigniewa Bujaka (II program TVP, 7 lutego 1993 r.).

**K. Nazarewicz:** Ja myślę, pani poseł, że nikt w kraju nie kwestionuje, że aborcja jest dramatem kobiety, tylko chciałabym także wiedzieć, jaką pani partia ma koncepcję, żeby zwiększyć poczucie bezpieczeństwa ciężarnej Polki?

**B. Boba:** Ja myślę, że trzeba społeczeństwo wychować do bardziej ludzkiego podejścia do drugiego człowieka, do odejścia od skrajnego egoizmu, który zarówno niszczy kobietę jak mężczyznę. Skrajny egoizm wpływa negatywnie na całe otoczenie, na wszystkie dziedziny życia i my poprzez właściwe wychowanie., właściwą oświatę musimy od tego odejść.

**T. Wołek:** Pani poseł, w Senacie, podczas debaty, usłyszałem takie dane, z których wynika, że około 600 tys. zabiegów rocznie w Polsce jest dokonywanych. Gdyby było nawet o połowę mniej, jakkolwiek tragicznie czy okrutnie by to brzmiało, to dotyczy to prawdopodobnie tych właśnie dzieci niechcianych, niechcianych przez ich potencjalnych rodziców. W przypadku gdyby te zabiegi się nie dokonały i gdyby te dzieci przyszły na świat (..), przez kogo mają one być chciane? Czy społeczeństwo, czy państwo, skoro nie rodziny, bo te ich nie chcą, zdolne jest zapewnić im jakąś przyszłość, jakąś perspektywę, już nie mówiąc o miłości?

**B. Boba:** Jest tutaj kilka problemów, jeden, który najrzadziej był wykorzystywany, to na pewno adopcja. Zamienić aborcję na adopcję. Jest wiele rodzin, które czekają na dziecko. Ja też się kiedyś starałam o dziecko do adopcji. Powiedziano mi, że tak wiele czeka małżeństw pełnych, gdzie jest cały dom oczekujący na dziecko, że ja mam szansę tylko na ciężko uszkodzone dziecko, którym ja bym się nie mogła zająć odpowiednio wykonując swój zawód. Natomiast niejedna matka, która przeżywa stres, strach, że sobie nie poradzi, że w tym życiu będzie zupełnie samotna, że nie udźwignie ciężaru wyżywienia, wychowania tego dziecka, ona poprzez miłość zdobywa siły i ona później tego dziecka nikomu nie chce oddać. (..)

\*

## W SPRAWIE FORMUŁY DZIAŁANIA

### Redakcja wyjaśnia

Zamieszczona w poprzednim numerze Biuletynu propozycja określenia formuły działania „Neutrum” wywołała żywą dyskusję na listopadowym spotkaniu; otrzymaliśmy też w tej sprawie kilka listów.

Przypominamy, że chodziło o określenie naszej misji jako obrony praw człowieka i walki o państwo prawa oraz wyodrębnienie czterech priorytetów. Były to:

1) walka o państwo neutralne światopoglądowo (40%),  
2) obrona praw jednostki i równość wobec prawa (30%),

Racjonalista.pl

Strona 13 z 15

- 3) walka o świecką szkołę i nowoczesny program nauczania (20%),  
4) obrona praw kobiet (10%).

Należy przede wszystkim wyjaśnić zasadnicze nieporozumienie, powstałe z winy redakcji wskutek zbyt skrótowego, jak się okazało, ujęcia problemu. Nie ma i nie było w ogóle mowy o żadnych **zmianach w statucie stowarzyszenia**. Wymienione priorytety to tak zwane cele strategiczne, wynikające z celów statutowych, porządkujące konkretną działalność, ułatwiające odpowiedź na często zadawane pytanie: „Ale co wy właściwie robicie?”, pomocne przy opracowywaniu ulotek, a zwłaszcza potrzebne przy konstruowaniu programów, na które dopiero możemy uzyskać konkretne dotacje. Po drugie, to nie my nagle wymyśliliśmy, że będziemy odtąd bronić praw człowieka: to **nam uświadomiono**, że przez cały czas prowadzimy taką właśnie działalność. Poczuliśmy się wtedy, jak pan Jourdain, kiedy pewnego dnia odkrył, że mówi prozą. Coś więcej na ten temat mogą opowiedzieć nasi koledzy, którzy ukończyli kursy Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. Zarazem okazało się, że nie ma obecnie w Polsce drugiego stowarzyszenia, które broniłoby praw człowieka w podobnym zakresie. I wreszcie najbardziej kontrowersyjna sprawa drugiego priorytetu, czyli obrony praw jednostki i równości wobec prawa. Rzeczywiście, zabrakło sprecyzowania, o jakie prawa chodzi, i to należy bezwzględnie uzupełnić. Dlatego proponujemy nowe sformułowanie ogólnej misji: **Stowarzyszenie na rzecz Państwa Neutralnego Światopoglądowo „Neutrum” jest organizacją walczącą o państwo prawa i broniącą tych praw człowieka, które są naruszane z pobudek światopoglądowych lub ideologicznych**. Także w związku z uwagami, że istnieją już inne organizacje zajmujące się np. prawami różnych mniejszości i że pozostaje tylko kwestia ich popierania, słuszną wydaje się zmiana proporcji punktów 1 i 2 na 50 i 20%. Ale trzeba podkreślić, że tymi sprawami zajmujemy się niemal od początku istnienia „Neutrum”, chociaż do tej pory nie było to nigdzie zapisane. Nasze wystąpienie w sprawie ministra Kapery było przecież zarazem wystąpieniem w obronie mniejszości homoseksualnej, w obronie nosicieli wirusa HIV, w obronie godności człowieka. Nie zabieramy jako stowarzyszenie głosu w sprawie ustawowego obowiązku służby wojskowej, ale nie zrezygnujemy, mam nadzieję, z zabierania głosu w sytuacjach, gdy przydzielanie lub nie konkretnym osobom służby zastępczej będzie zależało od tego, jak zasady ich wiary zechcą interpretować państwowi urzędnicy. I tak dalej.. Na koniec, rozszerzenie formuły działania, o którym pisaliśmy, bierze się wyłącznie z konieczności reagowania na coraz szerszy zakres ingerencji władz kościelnych i „chrześcijańskich” działaczy w różnych sferach życia publicznego. Po tych dodatkowych wyjaśnieniach czekamy na ewentualne uwagi. Ponadto prosimy oddziały pozawarszawskie o zebranie opinii na temat celowości wystąpienia o przyjęcie „Neutrum” jako obserwatora do Światowej Federacji Praw Człowieka. Decyzję w tej sprawie mógłby podjąć Zarząd Krajowy na najbliższym zebraniu.

**A.W.**

\*

## CYTATY

*„I jest jeszcze jeden wzgląd, który sprawia, że propozycja opłacania katechetów z kasy kościelnej jest absolutnie nie do przyjęcia. Wiadomo, z jakimi trudnościami finansowymi boryka się większość społeczeństwa. W sytuacji tego rodzaju z pewnością znaleźliby się ludzie, którzy by oświadczyli: mimo iż jestem wierzący, nie mogę posyłać dzieci na religię, bo nie mam czym zapłacić za ich nauczanie. Nie jest to wcale takie czyste teoretyzowanie. W bogatych Niemczech co roku zdarzają się wystąpienia z Kościoła — zresztą nie tylko katolickiego — jedynie dlatego, żeby nie płacić podatku kościelnego. Nie chcielibyśmy naszych wiernych stawiać w podobnej sytuacji, narażając ich na poważne konflikty sumienia”.*

Bp Kazimierz Romaniuk, „Gazeta Wyborcza” z 20 sierpnia 1992 r.

*„Sprzeciwianie się wszelkim liberalizacjom jest rzeczą jak najsluszniejszą. Dlatego uważam (..) że skutki soboru nie są dobre”.*

Jacek Bartyzel, „Życie Warszawy” z 19 października 1992 r.

*„Ukrywa się, że zahamowanie procesu zabijania dzieci nienarodzonych, które będzie następstwem ustawy, przyczyni się do podniesienia stanu zdrowia kobiet i w następstwie zdrowia przyszłych pokoleń”.*

Jan Łopuszański, „Życie Warszawy” z 15 grudnia 1992 r.

*„Prawa człowieka są religią konkurencyjną wobec chrześcijaństwa, a nawet świadomie (poprzez swoich wyznawców) przeciwną chrześcijaństwu”.*

Marek Jurek, „Sprawa Polska” 1992, nr 12.

(Publikacja: 22-11-2003 Ostatnia zmiana: 30-11-2003)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3069>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)